



Matematyka i tartan. Poznajcie krakowianina studiującego w Edynburgu!

2022-02-24

Jest studentem II roku matematyki na Uniwersytecie Edynburskim, członkiem Szkocko-Polskiego Towarzystwa Kulturalnego w Edynburgu oraz innych stowarzyszeń. Na Facebooku prowadzi autorski profil „Cracovian studying in Edinburgh”. Jest także pierwszym krakowianinem, który nosi kilt z krakowskiego tartanu. Z Rafałem Krajewskim-Siudą rozmawia Agata Mierzyńska.

Agata Mierzyńska: Czy jesteś krakowianinem od pokoleń?

Rafał Krajewski-Siuda: *Urodziłem się w Katowicach, gdyż rodzice wówczas tam mieszkali. Wróciliśmy do Krakowa po odzyskaniu kamienicy po prababci. Rodzina związana jest z Krakowem od pokoleń. Należał do niej m.in. szambelan papieski, ks. Antoni Gruszecki (1850-1930), budowniczy kościoła św. Józefa w Podgórzu, uwieczniony przez swojego przyjaciela Jana Matejkę na obrazie „Kościuszko pod Racławicami” (jako naczelnik powstania). Mam w Krakowie wielu krewnych, kuzynów.*

Skąd pomysł żeby studiować w Edynburgu?

RKS: *W Edynburgu chciałem studiować ponieważ interesuję się matematyką. Wydział matematyki ma tam bardzo dobrych wykładowców i badaczy z zakresu geometrii algebraicznej - działu, który mnie szczególnie interesuje. Sam uniwersytet należy do najlepszych w Europie i na świecie.*

Czy trudno było się dostać na tę uczelnię? Jak wygląda rekrutacja?

RKS: *Rekrutacja na studia w Wielkiej Brytanii odbywa się przez system UCAS. Wybiera się 5 uniwersytetów, do których chciałoby się aplikować. Wysyła się „personal statement”, czyli kilka zdań o osobie (list motywacyjny) i „reference” (opinia nauczyciela). Ci, którzy posiadają kwalifikacje mogą być przyjęci na studia bezwarunkowo, ale nie jest to regułą. Ci, którzy nie posiadają kwalifikacji - otrzymują warunkową ofertę od uczelni. Ja należałem do tej grupy - musiałem spełnić dodatkowe wymagania dotyczące matury i zostałem przyjęty. Uniwersytet stosuje podejście indywidualne. W tej rekrutacji wszystko odbywało się korespondencyjnie - na matematyce nie było wywiadów osobistych, z powodu ograniczeń pandemicznych. Procedura jest taka, że będąc już studentem można aplikować o przeniesienie na drugi rok.*

Krzysztof Krajewski-Siuda (tata Rafała): *syn jest skromny, bo nie wspomniał, że zdał maturę z bardzo wysoką punktacją - wyższą od 99% zdających. Uczył się w klasie algorytmicznej V LO w Krakowie. Jej absolwenci, obecnie studiujący na pierwszym roku na Uniwersytecie Jagiellońskim, reprezentują bardzo wysoki poziom i trochę się nudzą na uczelni. W Edynburgu system umożliwia przejście od razu na drugi rok studiów, jeśli wiedza studenta na to pozwala. Zauważono tam bardzo wysoką punktację Rafała na maturze i zaproponowano mu, po zdaniu testów (również z bardzo wysoką punktacją) i dodatkowych rozmowach, studia od razu na drugim roku.*

Czy byłeś najlepszy z matematyki w szkole?



RKS: *Nie, nie byłem. Na pewno jeden z kolegów był lepszy.*

Opowiedz o swoich innych zainteresowaniach, poza matematyką.

RKS: *W liceum interesowałem się łaciną i kulturą starożytną, byłem finalistą olimpiady z łaciny. Staram się także rozwijać moje zainteresowania muzyczne, zwłaszcza klasyczną muzyką współczesną (np. Xenakis) i free jazzem. Należę do klubu spadochronowego. W Szkocji jest rozbudowany system klubów sportowych organizowanych przez studentów i w ten sposób realizuje się zajęcia sportowe. Na studiach nie ma takiego przedmiotu jak wychowanie fizyczne. Należę też do klubu golfowego, ale w tym semestrze nie było dobrej pogody, więc nie miałem okazji brać udziału w rozgrywkach. Jedynie osoby, które już wcześniej brały udział w turniejach były w stanie grać.*

Czy obecnie w Edynburgu studia są realizowane zdalnie?

RKS: *Warsztaty są stacjonarne, odbywają się w małych grupach, ale wykłady są zdalne. Nie wiem ilu jest wszystkich studiujących, ale przez Brexit jest mniej Europejczyków, bardziej daje się zauważyć Azjatów.*

Czy znałeś Edynburg przed przyjazdem na studia?

RKS: *Przed przyjazdem niewiele wiedziałem o Edynburgu, jedynie o jego uniwersytecie. W Edynburgu byłem w 2005 roku, gdy miałem 3 lata. Dostałem wtedy od rodziców misia Edgara, którego mam do dziś. Mam też z tamtego czasu zdjęcie w kilcie.*

KKS: *Rafał przyjechał do mnie do Edynburga, gdyż byłem tam wówczas na stypendium upamiętniającym polski wydział lekarski, który był jedyną wyższą uczelnią dla Polaków w czasie wojny.*

Jaki jest teraz Edynburg - po Brexicie, jaka jest tam atmosfera?

RKS: *Przez Brexit koszt studiowania w Edynburgu, w całej Wielkiej Brytanii, jest o wiele wyższy - to jest duża zmiana. Polacy będą teraz częściej studiować w Holandii i Danii, bo roczny wydatek na czesne jest teraz wysoki i wynosi średnio około 20 tysięcy funtów. Szkoci zdają sobie sprawę z niekorzystnych skutków Brexitu: braku wzrostu gospodarczego, wzrostu cen. Ci, których spotkałem, głosowali przeciwko wyjściu Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej.*

Czy dostrzegasz podobieństwa między Krakowem i Edynburgiem? Jeśli tak, to jakie?

RKS: *Obydwa miasta są stare, zabytkowe, położone u stóp zamków. Mają bogatą, długą historię oraz tradycje akademickie i kulturalne. Z mojej perspektywy [Edynburg] to głównie akademickie miasto. Wiele budynków należy do uniwersytetu i są rozproszone po całym mieście. Akurat mój wydział - matematyka - jest zlokalizowany na obrzeżach miasta. Jest też wiele ciekawych muzeów. Wraz z 7 kolegami z różnych krajów utworzyliśmy grupę i umówiliśmy się, że będziemy regularnie odwiedzać edynburskie muzea i chodzić na koncerty do Usher Hall. Nasza grupa jest wielokulturowa, to bardzo ciekawe wymieniać się doświadczeniami i punktem widzenia. Najbliżsi moi koledzy to Koreańczyk z Singapuru i Pakistańczyk z Walii. W grupie jest też student z wymiany, Albert z Wiednia, który studiuje*



we Francji. Poznałem również Polkę z Warszawy, która ma rodziców pochodzenia wietnamskiego. Spotkaliśmy się przy jakiejś okazji i to było zaskakujące dla mnie, gdy nagle zaczęła mówić po polsku.

KKS: Mnie się wydaje się, że w obydwu miastach bardzo ważna jest też opowieść. To są miasta bogate literacko. Bez opowieści nie ma Krakowa i bez opowieści nie ma Edynburga (w Edynburgu jest nawet Scottish Storytelling Centre). To są miasta literatury (Walter Scott, Robert Louis Stevenson, Arthur Canon Doyle, J.K. Rowling z jednej strony, a Szymborska, Miłosz czy Lem z drugiej - by wymienić tylko niektórych). Tworzy je też wiele wyjątkowych tradycji i obyczajów - tartan, Festiwal Fringe, Szopka, Lajkonik...

Jakie masz plany na przyszłość? Czy wiążesz ją z Edynburgiem?

RKS: *Przyszłość chciałbym łączyć przede wszystkim z geometrią algebraiczną, z pracą naukową w ośrodku badawczym, który prowadzi ciekawe projekty. Nie wiem czy wrócę do Krakowa, czy zostanę w Edynburgu. Teraz jestem skupiony na rozwijaniu tego zainteresowania. Mam wiele możliwości, więc nie chcę się teraz deklarować.*

Jacy są mieszkańcy Edynburga?

RKS: *Do tej pory z powodu pandemii życie towarzyskie jest ograniczone. Edynburczycy są otwarci. Nie znam takich, którzy byli za Brexitem. Osoby, które spotkałem albo były obojętne albo przeciwnie wyjściu z UE. A na uczelni wszyscy są aktywni, chętni do udziału w nowych projektach czy aktywnościach społecznych.*

Czy poznałeś mieszkających w Edynburgu Polaków? Jest tam bardzo liczna Polonia, z dwóch okresów - ta powojenna oraz z ostatnich 20 lat.

RKS: *Poznałem Polaka z Waszyngtonu, który studiuje w Edynburgu. Jest taka ciekawa historia, że trzech Polaków mieszkających w stolicy USA, uczących się w tej samej szkole, nie wiedząc o sobie nawzajem wybrało studia w Edynburgu. Ale nie poznałem jeszcze nikogo z tutejszej Polonii. Spotkałem kilka osób ze Szkocko-Polskiego Towarzystwa Kulturalnego, ale to było przelotne spotkanie.*

Miałeś okazję wziąć udział w projektach Szkocko-Polskiego Towarzystwa Kulturalnego?

RKS: *Z powodu pandemii dotychczas odbyło się tylko jedno spotkanie - bożonarodzeniowy koncert kolęd, zorganizowany we współpracy z harcerzami. Obecnie działalność Towarzystwa opiera się głównie na wykładach online - zorganizowano ich kilka w ubiegłym roku.*

Czego Kraków może uczyć się do Edynburga, a Edynburg od Krakowa? Jak uważasz?

RKS: *Miasta mogą wymieniać się ofertą kulturalną, wspierać przy organizacji różnych wydarzeń w tym zakresie. Duży potencjał naukowy i artystyczny obu miast stwarza możliwość rozwoju i może przekładać się na współpracę w zakresie muzealnictwa, literatury, sztuk plastycznych czy edukacji, np. wymianę uczniów. Bardzo ciekawe byłoby podjęcie współpracy naukowej pomiędzy uniwersytetami, a może już istnieje?*



KKS: Są jedynie prywatne stypendia, jak np. to upamiętniające polski wydział lekarski – Polish Faculty of Medicine Memorial Fund. Pracuje w nim lekarka, dr Maria Długołęcka-Graham, która jest zaangażowana w organizację różnych aktywności w ramach tego Funduszu. Byłem na tym stypendium w 2005 roku, gdy obchodzono 50-rocznicę jego utworzenia. Obchodom, zorganizowanym z dużym rozmachem, towarzyszyło otwarcie wystawy z udziałem księżniczki Anny. Sam fundusz powstał z darowizn, spadków polskich lekarzy, którzy ukończyli ten wydział. Zgromadzono pokaźną kwotę ponad miliona funtów i do dziś z odsetek fundowane są stypendia na krótkie staże badawcze dla lekarzy, młodych polskich naukowców. Część absolwentów tego wydziału, jak np. późniejszy profesor Antoni Kępiński, wróciła do Polski... Uczelnie wydają się nieprzygotowane na Brexit. Nie ma narzędzi do pomocy studentom z UE, są jedynie pojedyncze propozycje, jak stypendium Coca Coli na wyrównywanie szans, ale tylko dla studiów 3-4-letnich i tylko dla Polaków, Rumunów i Bułgarów. Skala pomocy jest mała.

RKS: Są też dofinansowania dla osób ubogich, ale trzeba spełniać kryterium niskiego poziomu dochodów.

Na koniec wróćmy do tartanu. Jak się nosi krakowski tartan? Gdzie miałeś okazję w nim się prezentować? Jakie są reakcje w Edynburgu i w Krakowie?

RKS: Czuję się zaszczycony, że mogę nosić kilt z krakowskiego tartanu. Jest to ukłon w stronę Szkotów, którzy przywiązują ogromną wagę do tradycji kiltowej. Wzięła się ona ze zwyczajów klanowych, ale potem przeszła na miasta i instytucje. Alternatywą dla mnie mógł być tartan Uniwersytetu Edynburskiego, podarowany mi niedawno, bo w 2007 roku. Ale wolałem podkreślić, że pochodzę z Krakowa, że jestem Polakiem. Jestem przekonany, że jest to też promocja naszego miasta. Zamieściłem swoje zdjęcia w kilcie na różnych szkockich portalach i wzbudziły one duże zainteresowanie. Ludzie pytają, gdzie mogą przeczytać więcej o Krakowie, o Polsce.

Do mnie osobiście bardzo przemawia symbolika tartanu krakowskiego, który ma kwadraty z 200 nici, nawiązując do wymiarów krakowskiego rynku - największego średniowiecznego placu w Europie. Kolor żółty przypomina o Kaplicy Zygmuntowskiej, szary nawiązuje do odwagi Szarych Szeregów. Jest to ważne dla mnie, ponieważ mój pradziadek, harcmistrz Wacław Albin Krajewski ps. „Wrzos” (1912-1974), był pierwszym komendantem Szarych Szeregów ziemi piotrkowskiej. Ponadto barwy tartanu nawiązują do kolorów Szkocji i Krakowa, a trzy białe paski odnoszą się do symboliki Trójcy Świętej, co jest –w zamierzeniu autora projektu tartanu, Alexa Imrie – ukłonem w stronę papieża Jana Pawła II.

Dziękuję Ci za rozmowę i życzę samych sukcesów!